Konieczność ewolucji

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 25, wrzesień 2023 11:36
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1387

Świat nie stoi w miejscu. Co więcej – tempo zmian w dzisiejszych czasach jest znacznie szybsze niż kiedykolwiek w historii. Stanowi to wyzwanie nie tylko dla ludzi, czy biznesu, ale również dla funkcjonowania szeroko rozumianego państwa – które powinno dostosowywać się do współczesnych realiów. Niestety tak nie jest.

Przy okazji różnych konferencji, kongresów i seminariów słyszę głosy, które jako żywo przypominają mi ludzi scharakteryzowanych przez Henry Forda. Na pytanie dlaczego zdecydował się na produkcję samochodów bez wcześniejszego zbadania rynku odpowiedział: „Gdybym zapytał ludzi, czego chcą, powiedzieliby, że szybszych koni". Jest rzeczą naturalną, że przyszłość przewidujemy jako powolną ewolucję tego co jest nam znane. Czasami tak powolną, że nawet nie jesteśmy w stanie tego zauważyć. Nie jest to problemem, jeśli w ten sposób patrzy szary człowiek. Znacznie gorzej gdy identyczne spojrzenie mają władze – i centralne, i lokalne.

Od reformy gminnej upłynęło już bez mała 35 lat, przy czym sieć gmin ma tak właściwie genezę wcześniejszą o lat 15. Sieć ta była dostosowana do uwarunkowań ludnościowych i technicznych sprzed półwiecza. Dzisiejsza demografia jest zupełnie inna, a perspektywy na kolejne dziesięciolecia są bardzo pesymistyczne jeśli chodzi o liczbę ludności i jej strukturę wiekową. Oznacza to konieczność głębokiego przemyślenia mechanizmów funkcjonowania gmin na obszarach ulegających depopulacji. Zamiast tego powszechnie można usłyszeć postulaty kierowania na te obszary większych środków zewnętrznych – tyle tylko, że nie jest to rozwiązanie problemu, a jedynie jego bieżące zamaskowanie.

Na rewolucję informatyczną dalej patrzymy jak na zmianę ilościową, a nie jakościową. Wydaje się, że dla wielu urzędników komputer to po prostu szybsza maszyna do pisania, a nie coś co w nie tak odległej perspektywie czasu zastąpi ich w niektórych działaniach. Nie zastanawiamy się jednak na tym jak informatyzacja usług publicznych wpłynie chociażby na miejsce świadczenia usług, a w konsekwencji na niezbędną strukturę administracji publicznej.

Przyzwyczailiśmy się do określonego kształtu systemu podatkowego w efekcie czego postulaty zmian w systemie dochodów jednostek samorządu terytorialnego opieramy na tym jak było. W szczególności jako sposób skompensowania obniżki wydajności PIT jako źródła dochodów postulowane jest często podniesienie udziału jednostek samorządu terytorialnego w tym podatku. Tak, jest to dobra propozycja, ale niewystarczająca. Zmiany dokonane w tym podatku od 2004 roku do dziś – i perspektywy jego dalszych zmian – sprawiły, że system dochodów własnych musi być zbudowany w oparciu o inne podatki. Naturalnym źródłem są tu podatki majątkowe, zwłaszcza podatki gruntowe. To jednak znacznie rzadziej wybrzmiewa – bo oznacza konieczność zwiększenia obciążeń podatkowych. Udajemy przy tym, że państwo jest w stanie dostarczyć dostateczną ilość wysokiej jakości usług publicznych przy niskim poziomie obciążeń podatkowych. Tak nie jest. Powiedzieć można wszystko, a rzeczywistość jest brutalna. Potrzebne są środki i na wynagrodzenia, i na niezbędne towary. Wynagradzając pracowników na poziomie płacy minimalnej trudno jest liczyć na pozyskiwanie najlepszych.

System oświaty funkcjonuje w modelu adekwatnym do XIX-wiecznego modelu kształcenia żołnierzy i urzędników. Maksymalnie ujednoliconych i skrajnie posłusznych. Gdy dziś kluczowe staje się dostrzeganie indywidualnych talentów i ich rozwijanie, model taki staje się całkowicie przestarzały. Pomimo tego mało jest głosów domagających się odpowiednio głębokich zmian. Na postulaty nauczycieli odnośnie podniesienia ich wynagrodzeń odpowiedzią jest zwykle zwiększenie na ten cel wydatków publicznych. Odpowiedzią na braki kadrowe w zakresie niektórych przedmiotów – chociażby chemii, matematyki, fizyki, czy informatyki – jest zachęcanie do zawodów pedagogicznych. Tymczasem

Phoca PDF

może warto zadziałać nieszablonowo – zacząć od pytania co z obecnej podstawy programowej jest niepotrzebne. Może się okazać wówczas, że i braki kadrowe są mniejsze, a i budżet można lepiej alokować.

Tą wyliczankę można byłoby jeszcze długo kontynuować. Jako państwo – tak rząd, jak i samorząd – jesteśmy często ślepi na konieczność zmian. Mądrość w zarządzaniu publicznym tymczasem polega na tym, aby ewolucyjnie wprowadzać zmiany odpowiadające na bieżące wyzwania. Brak takich działań prowadzi w nieunikniony sposób do coraz większej rozbieżności między rzeczywistością a działaniami. Zmiany, które nie są wprowadzane ewolucyjnie prowadzą do przełomów rewolucyjnych – a wtedy to co się wyłania może być bardzo zaskakujące. W negatywnym sensie.

Phoca PDF